

# JONASZ

1

2

3

4

## ROZDZIAŁ 1

**I** stało się słowo Pańskie do Jonasza, syna Amaty, mówiąc:

**2** Wstań, idź do Niniwy miasta tego wielkiego, a wołaj przeciwko niemu; bo wstąpiła złość ich przed oblicze moje.

**3** Ale Jonasz wstał, aby uciekł do Tarsu od oblicza Pańskiego; a przyszedłszy do Joppen, znalazł okręt, który miał iść do Tarsu, a zapłaciwszy od niego wstąpił nań, aby płynął z nimi do Tarsu od oblicza Pańskiego.

**4** Ale Pan wzruszył wiatr wielki na morzu, i powstał wicher wielki na morzu; i zdało się, jakoby się okręt rozbić miał.

**5** A żeglarze ulękłszy się wołali każdy do boga swego, a wyrzucali do morza to, co mieli na okręcie, aby tem lżejszy był; ale Jonasz zszedł był na stronę okrętu, a położywszy się spał twardo.

**6** Tedy przystąpił do niego sternik, i rzekł mu: Cóż czynisz ty, ospalcze? wstań, wołaj do Boga swego, owa snąc wspomni Bóg na nas, abyśmy nie zginęli.

**7** Tedy rzekł jeden do drugiego: Chodźcie, rzućmy losy, abyśmy się dowiedzieli, dla kogo to złe na nas przyszło; rzucili tedy losy, i padł los na Jonasza.

**8** I rzekli do niego: Powiedz nam proszę, dla kogo to złe przyszło na nas? coś za rzemiosła? skąd idziesz? z którejś ziemi i z któregoś narodu?

**9** I rzekł do nich: Jestem Hebrejczyk, a boję się Pana, Boga niebieskiego, który stworzył morze i ziemię.

**10** Tedy się zlekli mężowie strachem wielkim; a dowiedziawszy się mężowie oni, że od oblicza Pańskiego ucieka, (bo im był oznajmił) rzekli do niego: Cóżżeś to uczynił?

**11** Nadto rzekli do niego: Cóż z tobą uczynimy, aby się morze uspokoiło? Bo się morze im dalej tem bardziej burzyło.

**12** Tedy rzekł do nich: Weźmijcie mię, a wrzucie mię w morze, a uspokoi się morze przed wami, gdyż ja wiem, iż dla mnie to wzruszenie wielkie na was przyszło.

**13** Ale oni mężowie robili wiosłami, chcąc się do brzegu dostać, wszakże nie mogli; bo się morze im dalej tem więcej burzyło przeciwko nim.

**14** Wołali tedy do Pana, mówiąc: O Panie! prosimy, abyśmy nie zginęli dla śmierci męża tego, ani wkładaj na nas krwi niewinnej; bo ty, o Panie! jako chcesz, tak czynisz.

**15** Zatem wzięli Jonasza i wrzucili go w morze; i uspokoiło się morze od wzburzenia swego.

<sup>16</sup> Bali się tedy mężowie strachem wielkim Pana, i ofiarowali ofiarę Panu, i śluby czynili.

<sup>17</sup> (2:1) Lecz Pan był nagotował rybę wielką, żeby pożarła Jonasza; i był Jonasz we wnętrznościach onej ryby trzy dni i trzy nocy.

## ROZDZIAŁ 2

(2:2)

**I** modlił się Jonasz Panu, Bogu swemu, we wnętrznościach onej ryby,

<sup>2</sup> (2:3) I rzekł: Wołałem z ucisku swego do Pana, a ozwał mi się; z głębokości grobu wołałem, a wysłuchałeś głos mój.

<sup>3</sup> (2:4) Boś mię wrzucił w głębokość w pośrodek morza, i rzeka ogarnęła mię; wszystkie nawałności twoje i powodzi twoje zwały się na mię.

<sup>4</sup> (2:5) Jużem był rzekł: Wygnanym jest od oczów twoich, wszakże jeszcze będę patrzył na kościół twój święty.

<sup>5</sup> (2:6) Ogarnęły mię wody aż do duszy, przepaść mię ogarnęła, rogożem obwiniona była głowa moja.

<sup>6</sup> (2:7) Zstąpiłem aż do spodku gór, ziemia się zaworami swemi zawarła nademną na wieki; tyś jednak wywiódł z dołu żywot mój, o Panie, Boże mój!

<sup>7</sup> (2:8) Gdy ustawała we mnie dusza moja, wspomniałem na Pana; modlitwa moja przyszła do ciebie, do świętego kościoła twego.

<sup>8</sup> (2:9) Którzy pilnują marności nikczemnych, pozbawiają się miłosierdzia Bożego;

<sup>9</sup> (2:10) Ale ja z głosem dziękczynienia ofiarować ci będę, com ślubował, spełnię; od Pana jest obfite wybawienie.

<sup>10</sup> (2:11) I rozkazał Pan onej rybie, a wyrzuciła Jonasza na brzeg.

## ROZDZIAŁ 3

**T**edy się stało słowo Pańskie do Jonasza powtórę, mówiąc:

<sup>2</sup> Wstań, idź do Niniwy, tego miasta wielkiego, a każ przeciwko niemu to, coć rozkazuję.

<sup>3</sup> Wstał tedy Jonasz, i poszedł do Niniwy według słowa Pańskiego. (A Niniwe było miasto bardzo wielkie na trzy dni drogi.)

<sup>4</sup> Tedy Jonasz począł chodzić po mieście, ile mógł za jeden dzień ujść, i wołał mówiąc: Po czterdziestu dniach Niniwe będzie wywrócone.

<sup>5</sup> I uwierzyli Niniwczycy Bogu; a zapowiedziawszy post oblekli się w wory, od największego z nich aż do najmniejszego z nich.

<sup>6</sup> Bo gdy ta rzecz przyszła do króla Niniwskiego, powstawszy z stolicy swojej złożył z siebie odzienie swoje, a oblekwszy się w wór, siedział w popiele.

<sup>7</sup> I rozkazał wywołać i opowiadać w Niniwie z dekretu królewskiego, i książąt swoich, tak mówiąc: Ludzie i bydło, woły i owce niech nic nie ukuszają, i niech się nie pasą, i wody nie piją;

<sup>8</sup> Ale się niech okryją worami ludzie i bydło, a niech do Boga gorliwie wołają, a niech się odwróci każdy od złej drogi swojej i od łupiestwa, które jest w ręku jego.

<sup>9</sup> Kto wie, jeżeli się nie obróci Bóg, a nie użali się tego, nie odwrócili się, mówię, od

popędliwości gniewu swego, abyśmy nie zginęli.

<sup>10</sup> I widział Bóg sprawy ich, iż się odwrócili od złej drogi swej i użalił się Bóg nad tem złem, które rzekł, że im miał uczynić, a nie uczynił.

## ROZDZIAŁ 4

**I** nie podobało się to bardzo Jonaszowi, i rozpałił się gniew jego.

<sup>2</sup> Przetoż się modlił Panu, i rzekł: Proszę Panie! azażem tego nie mówił, gdym jeszcze był w ziemi mojej? Dlatego się pospieszył, abym uciekł do Tarsu, gdyżem wiedział, żeś ty Bóg łaskawy i litościwy, długo cierpliwy i wielkiego miłosierdzia, a który żałujesz złego.

<sup>3</sup> A teraz, o Panie! proszę, odbierz duszę moję odemnie: bo mi lepiej umrzeć, niżeli żyć.

<sup>4</sup> I rzekł Pan: A dobrzeż to, że się tak gniewasz?

<sup>5</sup> Bo wyszedł był Jonasz z miasta, i siedział na wschód słońca przeciwko miastu; a uczyniwszy tam sobie budę, usiadł pod nią w cieniu, ażby ujrzał, co by się działo z onem miastem.

<sup>6</sup> A Pan Bóg był zgotował banię, która wyrosła nad Jonaszem, aby zasłaniała głowę jego, i zastawiała go od gorąca; tedy się Jonasz bardzo z onej bani radował.

<sup>7</sup> Wtem nazajutrz na świtanu nagotował Bóg robaka, który podgryzł onę banię, tak, że uschła.

<sup>8</sup> I stało się, gdy weszło słońce, wzbudził Bóg wiatr suchy od wschodu słońca, i biło słońce na głowę Jonaszową, tak, iż omdlewał, i życzył sobie śmierci, mówiąc: Lepiej mi umrzeć, niżeli żyć.

<sup>9</sup> I rzekł Bóg do Jonasa: Dobrzeż to, że się tak gniewasz o tę banię? I rzekł: Dobrze, że się gniewam aż na śmierć.

<sup>10</sup> Tedy mu rzekł Pan: Ty żałujesz tej bani, około którejś nie pracował, aniś jej dał wzrost, która jednej nocy urosła, i jednej nocy zginęła;

<sup>11</sup> A Jaby nie miał żałować Niniwy, miasta tak wielkiego? w którym jest więcej niżeli sto i dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozeznaczyć między prawicą swoją i lewicą swoją, i bydła wiele.

For other languages please go to [www.wordproject.org](http://www.wordproject.org)